

Nie żyje prof. Wojciech Królikowski, wybitny fizyk

Stanisław Mrówczyński

29 kwietnia w wieku 92 lat zmarł profesor Wojciech Królikowski - wybitny fizyk, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

Dla wielu, wielu roczników studentów fizyki profesor Królikowski wraz z Wojciechem Rubinowiczem był autorem podręcznika „Mechanika teoretyczna” wydanego w 1955 roku, który doczekał się aż dziewięciu wydań. Uczyłem się z niego jako student, korzystałem z podręcznika, przygotowując swoje wykłady i wciąż zaglądam do niego, gdy chcę sprawdzić, jak to jest np. z równaniem Hamiltona-Jacobiego. A jednak ów legendarny podręcznik to jedynie niewielka część spuścizny profesora, epizod wczesnego okresu jego błyskotliwej kariery.

Wojciech Królikowski urodził się 16 lipca 1926 roku w Warszawie. Studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1950 uzyskał stopień magistra, a po zaledwie dwóch latach doktora, pracując pod kierunkiem profesora Wojciecha Rubinowicza – jednego z najwybitniejszych polskich fizyków teoretyków. Habilitował się w 1957 roku, a w 1965 roku otrzymał tytuł profesora. W 1969 roku został wybrany członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, członkiem rzeczywistym stał się 11 lat później. Jest laureatem przyznanego w 1987 roku Medalu Mariana Smoluchowskiego – najwyższego odznaczenia Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Profesor Królikowski miał rozległe kontakty międzynarodowe, prowadził badania na słynnej Politechnice w Zurychu, w Instytucie Studiów Zaawansowanych w Princeton, w Europejskim Centrum Badań Jądrowych (CERN) w Genewie, w Międzynarodowym Instytucie Fizyki Teoretycznej (ICTP) w Trieście. Jednak całe życie zawodowe związał z Warszawą i z Uniwersytetem Warszawskim. W latach 1958 - 1970 pracował również w Instytucie Badań Jądrowych, poprzedniku NCBJ, kierując Zakładem Teorii Jądra Atomowego i Częstek Elementarnych.

Zainicjował w Warszawie badania najmniejszych struktur materii, był „ojcem” warszawskiej fizyki teoretycznej cząstek i oddziaływań elementarnych. Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 200 publikacji, pośród których jest kilka prawdziwie pionierskich.

Sformułował, wkrótce potwierdzoną, hipotezę neutrina mionowego, wprowadził kolor jako nową liczbę kwantową charakteryzującą kwarki, rozważał leptony i kwarki jako stany związane bardziej elementarnych obiektów.

Nigdy nie zabiegał o promocję swoich wyników, więc wiele z nich nie zostało dostrzeżonych, właściwie docenionych. Nawet z okazji odnowienia doktoratu okolicznościowy wykład poświęcił nie własnej drodze, historii swoich sukcesów i porażek, lecz dokonaniom fizyki cząstek w ciągu półwiecza, które upłynęło od obrony doktoratu. Pracował wytrwale, najczęściej sam, pozostał aktywny naukowo do późnych lat.

Publikacja ostatniej pracy, bynajmniej nie wspominkowej, lecz wymagającej skrupulatnych obliczeń, a odnoszącej się do aktualnego problemu cząstek elementarnych, zbiegła się z dziewięćdziesiątą rocznicą urodzin.

Zawsze elegancki, w marynarce, często pod krawatem, poruszał się charakterystycznym nieśpiesznym krokiem. Maniery odpowiadały strojowi – był uprzedząco grzeczny, uprzejmy dla starszych i młodych, choć zawsze zdystansowany. Na seminariach zadawał pytania, zawsze elegancko, nigdy agresywnie.

Pamiętam, że jeszcze przed doktoratem poszedłem porozmawiać z Profesorem o swoim świeżym pomysłe. Plotłem coś o bozonie Higgsa i tachionach – hipotetycznych cząstkach szybszych niż światło, co Profesor zniósł dzielnie. Nie powiedział mi, że gadam głupstwa, sam się musiałem domyślić.

Przez długie lata Profesor Królikowski wydawał się trwałym i niezmiennym elementem siedziby fizyki na Hożej, gdzie w pawilonie, naprzeciw biblioteki mieścił się jego pokój. W ostatnich latach bywał tam coraz rzadziej, a teraz i fizyka wyprowadziła się z Hożej, zamykając całą epokę, którą Profesor Królikowski współtworzył.

***Stanisław Mrówczyński** jest fizykiem, pracuje w Narodowym Centrum Badań Jądrowych w Warszawie i Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach.*